

W politycznej kuchni starej Europy wre.

PARLAMENTY DOLEWAJĄ WODY, A STRONNICTWA OLIWY DO OGNI.

Pod przewodnictwem francuskiego delegata Bourgeois toczą się obrady w Hadze nad pokojem światła.

a pod przewodnictwem hr. Christiana pracują rojalści nad obaleniem istniejącej formy rządu we własnej ojczyźnie.

Stronnictwa we Francji występują coraz zuchwalej, a prądy ich dążeń odbijają się w parlamencie. Dla uwidocznienia ich wystarczy przytoczyć kilka słów deputowanych: Cassagnac, antysemita; Lasies i rojalista Largentaye. Ten ostatni miał n.p. odwagę cywilną oświadczyć w posiedzeniu izby, "ze prezydent Loubet nie należy do uczciwych, że jest Panamita" (spółnikiem szachrajstw, przy budowie kanału Panamskiego odkrytych). Skutkiem tego nastąpiła wrzawa nie do opisania i okrzyki: "Precz z Loubetem!" — a zakończona zawieszeniem posiedzenia i wydaleniem ze sali obrad Largentaye'go.

inni deputowani wpadali w słowa prezydentowi mini strów, odpowiadającemu na interpelacje, a Cassagnac zawołał: "Kraj już jest syty republiki — fakt, który rozdzielił naród i rodzinę, będzie dla was ciężką odpowiedzialnością, wy macie szuszy powód do rozwiązania klubu patryotycznego, bo naród się obudził i wyczekuje męża prawego."

W Niemczech jest obecnie głównym przedmiotem polityki wewnętrznej projekt rządowy do ustawy karnej za uszkodzenie osób i mienia podczas strajków robotniczych. Wprawdzie nie przyszedł jeszcze ten wniosek pod obrady, ale prasa niemiecka zajmuje się nim już naprzód, a organizacje robotników odbywają walne zebrania i uchwalają przeciw rządowni projektowi protesty.

W Hadze radzono 5.b.m. na posiedzeniu komitetu dla sądów rozjemczych nad sposobami załatwiania zatargów między mocarstwami bez wojny.

Ułożono w tej mierze plan złożony z 8 punktów, zawierających wszelkie możliwe kroki, mogące zapobiec starciom orężnym, mianowicie:

1. i 2. Mocarstwa, które ten kontrakt podpiszą, zobowiązują się uścić do mocarstw przyjaznych, a nie interesowanych przed chwyceniem za broń w razie zatargu z jakimś państwem, wyjąwszy wypadki wyjątkowe, jak n.p. najazd czyli napad zbrojny bez poprzedniego oznajmienia.

3. Każde mocarstwo, podpisane na rzeczonym kontrakcie, ma prawo ofiarować z własnej inicjatywy pośrednictwo i nie można mu tego policzyć za czyn nieprzyjazny dla którejkolwiek interesowanej strony.

4. Rola pośrednictwa polegać ma na łagodzeniu zastrzeżeń i rozstrzyga-

niu wprost przeciwnych za patrywań.

5. Pośrednictwo ustaje, skoro jedna ze stron poróżnionych oświadczy, iż nie przyjmuje proponowanych warunków.

6. Pośrednictwo ma mieć formę przyjacielskiej rady.

7. Nie może takowe powstrzymać przygotowań do wojny i zwolnienia armii.

8. Deklarują się mocarstwa wybierać zawsze sądy rozjemcze w razie potrzeby i przedkładać im swe pretensje na piśmie, sądy zaś mają wydawać swe orzeczenia w dniach 30.

Jeszcze dysputy

NAD ZASŁUGAMI BISMARKA.

Z powodu, iż wielki książę Badeński naszkicował w swej mowie, nie dawno w Pforzheim wypowiedzianej, zasługi śp. cesarza Wilhelma około zjednoczenia Niemiec, zaś Bismarka postawił w tej mierze w cieniu, wywiązała się w prasie niemieckiej ożywiona polemika, bo zwolennicy byłego kanclerza uczuli się dotkniętymi za ich pienia pochwalne na część tegoż.

Niemal równocześnie ogłosił polski uczyony Wincenty Wawrowski w dzienniku wy wód historyczny imienia Bismarka od słowiańskiego szczeru. Według tego wy wodu jest Bismark niemiecznym imieniem słowiańskim. Twierdzi on między innymi okolicznościami, iż Bismark to sam dobrze wiedział, iż był słowiańskiego pochodzenia i tylko nie umiał tego wykazać. Z różnych stron próbowano wykazać etymologiczne pochodzenie tego imienia, jednak zawsze bezskutecznie. Pan Wawrowski zaś jest mocno przekonany, iż tę zagadkę rozwiązał w następujący sposób na podstawie historycznych. Według starej kroniki polskiej Marcina Kromera zamieszkiwali pierwotnie krajem Marchią "Mark" słowianie, których pokonał Karol W. w roku 789, a gdy następnie odzyskali napowrót niezawisłość, podbił ich we dwa wieki później 928 Henryk Ptasnik. Ten utworzył też ówczesną Północną Marchię, tj. dzisiejszą Starą Marchię "Altmark". Między zamieszkującymi ową krajną ówczesnymi słowianami wzrósł w znaczenie słowiański ród, który się nazywał Bies. W bliskości Berlina jest dotąd, świadcząca o prawdziwości tego twierdzenia miejscowość "Biesdorf", a nadto stacja kolejowa "Biesenthal". Od tych też Biesów wywodzi i prof. Piekosiński sławczęską rodzinę Biesów. Po zaprowadzeniu zaś Marchii "Mark" pisał się każdy z tych Biesów Bies z Marchii "Bies aus der Mark". Niemcy zaś przekształcili następnie to imię o tyle, że zamiast "Bies aus der Mark" pisali Bismark. Ze zaś Bies znaczy w słowiańskim języku szatan, więc rodzina Biesów opuściła nieme (e) we wyrazie tym, jako już zniemczonym i pisała się zamiast Biesmark "Bismark". Wyraży jednak oznaczające miejsce w ości "Biesdorf" - Biesen - Thal, znaczą jeszcze dzisiaj w słowiańskim języku "Szatańska wieś" — "Szatańska Dolina", a Bismark — Szatan z Marchii. Dziennik wspomniany dodaje do tego następującą uwagę: "Odstępujemy niemcom chętnie tego podboju słowiańszczyzny".

Szał patryotów francuskich.

ATAK NA PREZYDENTA PRZY WYŚCIGACH W AUTENIL.

Na polach wyścigowych urządziła Liga patryotyczna paryska napad na prezydenta Loubeta tak natarczywie, że kilku policyantów odniosło uszkodzenia wśród zaburzenia przy utrzymywaniu tłumów napierających ze wszelkich stron zawzięcie ku trybunie, nie mówiąc już nic o guzach, których wśród okrzyków "Panama, przez z Loubetem!" nie szczędzono.

Hrabia Christiani uderzył laską w kapeluszy prezydenta, ale dostał się przy tem w obrotu nie lada, gdyż obok excasantów było także na placu wiele bezstronnych osób, które oburzone widokiem takiego dzikiego zachowania poczęły nie litościwie perswadować hrabiemu jego zapalczywość, że aż krew ciekła mu z nosa i tylko policyi ma zawdzięczyć, że wyszedł cały z tej sprawy jakkolwiek z sinymi i czarnymi guzami.

Historycznie gorąca krew nie pozwoli tak prędko francuzom pozbyć się przywódców żywawego postępu i amatorów doraźnej zmiany stosunków chociażby nawet złych na jeszcze gorsze. Przeszło 30 osób aresztowano i otoczoną wojskiem trybunę prezydenta, gdyż zauważono, iż wybitni członkowie Ligi patryotycznej znajdowali się tuż koło niego. Między uwięzionymi byli przeważnie znakomici obywatele — samych hrabiów kilku, jak: Christiani, d'Aubigny, d'Assy i wielu arystokratycznych antysemitów.

A ponieważ jeszcze tego samego dnia wieczorem domagały się wybitne osobistości uwolnienia aresztowanych przeto obawa zachodzi, że się na tej awanturze może nie skończyć, lecz mogą nastąpić dalsze.

SKRADZONE DZIECKO ZNALEZIONE.

21. maja wydała nianka dziewczynkę w znowie ze spekulantami, czyhającymi na okup w Nowym Yorku; 2. czerwca znaleziono to dziecko w odległości 40 mil angielskich od tego miasta w miejscowości Garnersville. Ojciec dziecka, Clarke zawiadomiony przez znajomych, przybył niezwłocznie na miejsce i zidentyfikował takowe. Uprowadzicielka, niejaka Wilson, zamierzała ukrywać dziecko na farmie koło St. Johns, lecz zdradziła swój nieczyny czyn przez to, iż wzięła dziewczynkę ze sobą, idąc na pocztę po listy, przy tej sposobności aresztował ją pomocnik szeryfa Charleston i postarł się o sprawdzenie tożsamości zaginionego dziecka.

Radność rodziców podzieliła nie tylko sąsiadów, lecz i wszyscy mieszkańcy, do których doszła wiadomość o znalezieniu dziecka. Wilsonowa zaś rozmyślała we więzieniu nad smutnymi skutkami swej spekulacji zbrodniczej.

Odstąpienie reszty posiadłości

ZAMORSKICH NIEMCOM ZE STRONY HISPANII.

Dawno załatwiona sprawa cesarzy hiszpańskich na rzecz Niemiec nie wiadoma była do najbliższego czasu. Dopiero przy zagajeniu hiszpańskiego sejmu w piątek zeszłego tygodnia usłyszano w mowie tronowej hiszpańskiej królowy regentki następujące oznajmienie

Po podpisaniu pokoju ze Stanami Zjednoczonymi spowodowało zamieszczenie parlamentarne zmianę gabinetu i utworzono terazniejszy. Stosownie do konstytucji było obowiązkiem moim ratyfikować układ pokojowy i przedłożyć go izbie. Pozostały jeszcze w naszym posiadaniu z dawnego państwa kolonialnego grupy wysp. Maryany czyli Ladrony, Karoliny i Palau. Dawniejszy gabinet uważał za rzecz bezużyteczną utrzymywanie tej małej reszty i podpisał układ z cesarzem niemieckim, w którym to kontrakcie, deklaruje się odstąpić rzeczzone obszary na mocy uchwały, mającej się przedłożyć niezwłocznie izbie.

Cena archipelagów hiszpańskich

Wedle wiadomości z 3-go czerwca mają Niemcy zapłacić Hiszpanii 25 milionów pezatów za trzy archipelagi wysp na Oceanie Spokojnym tj. za Maryany czyli Ladrony, Karoliny i wyspy Palau. Oprócz wzmiankowanej kwoty deklaruje się państwo Zjednoczonych Niemiec do bronięcia w razie potrzeby hiszpańskich stacji węglowych zastrzeżonych przez Hiszpanię na kadej z wyżej wymienionych grup. Nadto wydaje państwo niemieckie przywileje handlowe Hiszpanii zarówno u siebie, jak w swych koloniach.

AUTOR WALCÓW DOGORYWAJACY.

Jan Straus, słynny kompozytor walców i kapelmistrz cesarski we Wiedniu, jest prawdopodobnie poraz ostatni zaatakowany swą słabością, z której po kilkakrotnie go wyratowano. Jest to starzec 74 letni, a słabość jego per ryodyczna piersiowa grozi mu wyczerpaniem reszty sił żywotnych. W chwili właśnie, gdy Katolik siedział pod prasą nadeszła i wiadomość o jego śmierci.

DWOISTY TANCIEC NA FILIPINACH.

W dniu 2 czerwca odbywał się dwoisty taniec na Filipinach pod San Fernando i w Manili. W tem ostatnim mieście, które zostaje w posiadaniu Amerykanów, urządziła amerykańska komisja pokojowa święty bal, jakiego jeszcze mieszkańcy tego miasta nie widzieli. Był to początek całego szeregu uroczystości, mających wzmocnić przyjaźń między amerykańskimi a krajowcami. Pod San Fernando zaś zaszła potyczka między amerykańską przednią strażą, a powstańcami, przy czem odniosły rany trzech żołnierzy z pułku Południowej Dakoty.

Dawny oskarżyciel

OBECNIE OBRONCA DREYFUSA, MAITRE MORNARD.

We czwartek zeszłego tygodnia wniesiono przed trybunałem kasacyjnym oskarżenie przeciw oberstajtnantowi Paty de Clam o fałszowanie i rozszerzanie fał. dokumentów w procesie Dreyfusa. Tegoż samego dnia o wpół do ósmej wieczorem nastąpiło aresztowanie oskarżonego i zamknięcie we więzieniu Cherchi Midi. Organ przeciwników Dreyfusa protestował aresztowaniu tego sztabowca, mieniąc oskarżenia oszczerstwami, ale ślady podejrzenia były silniejsze od słów na szpaltach dziennika "La Libre Parole".

Kraży jeszcze pogłoska wedle dziennika "Petite Republique", że i przeciw generałowi Mercier, dawniejszemu ministrowi wojny będzie postępowanie karne wdrożone.

Trybunał kasacyjny wziął na porządek dzienny próbę o rewizji procesu Dreyfusa i wysłuchał wywody rzeczownika żony tegoż, podającej o wznowienie czyli rewizji procesu. Przytoczył on wiele nowych punktów i przedstawił dawne w nowym świetle. W zakończeniu zaś swej obrony dodał, że i armia sama jest za tem, aby dla jej czci sprawiedliwości zadość uczyniono, gdyż armia wcale przez to nie ucierpi na sławie, że się prawniczą pomyłką wykaże.

Major francuski Esterhazy, potwierdza fałszowanie dokumentu Bordenau.

Wedle opublikowania rezultatu z rewizji aktów sprawy karnej kapitana Dreyfusa uczuł się i major Esterhazy spowodowanym do wyłania reszty oliwy, wydobywającej się na wierzch rychlej, niż się spodziewano. Bawi on obecnie w Londynie, dokąd prawdopodobnie udał się dla bezpieczeństwa przed wspomnianym procesem, a wyczytawszy o sobie w gazetach przekonanie prezydenta paryskiego trybunału kasacyjnego, przyszedł do redakcji Daily Chronicle i oznajmił:

Naczelnicy armii zostawił mi haniebnie w stychu; mój pułchar goręczy jest przepełniony i powiem wszystko. Tak jest, ja pisałem Bordenau (dokument fałszowany na szkodę Dreyfusa); pisałem na rozkaz, który mi przedłożył Sandherr".

Tak więc przypisanie hańby zbrodni niewinnemu przez masonerię francuską wyszło na jaw po pięcioletnim ukrywaniu i tłumianiu prawdy. — Francya pierwsze chrześcijańskie państwo Europejskie ma dziś w łonie najwyższych urzędników wojskowych ludzi oprawców; ludzi zdolnych do katowania moralnie niewinności w sposób, przewyższający okrucieństwem wszystkie tortury fizyczne średnich wieków; — w sposób, wobec którego nawet tak zwany lynch amerykański nie wytrzymuje porównania, bo ten odbywa się doraźnie i w oburzeniu prostaków. Francuscy oficerowie sztabowi przeciwnie ze świadomością

o niewinności człowieka uplanowali ze zimną obojętnością dla niego katusze moralne, trwające już 5 lat bez przerwy. Napiętnowano niewinnego mianem nikczemnego zdrajcy kraju, obdarto go urządzenie z godności człowieka; wydarło go rodzinę, wywieziono ku brzegom Południowej Ameryki, umieszczono w żelaznej klatce na Czarciej wyspie, postawiono przy niej straż i zostawiono go na pastwę powolnego konania. Gdyby więc jeszcze dziś francuski trybunał kasacyjny nie zrehabilitował tego człowieka i nie wytoczył procesu kryminalnego wszystkim uwikłanym w ten piekielny spiszek zbrodniarzem, wytoczyłby piętno nikczemności na całej swej armii i na całym rządzie.

ORZECZENIE TRYBUNAŁU

kasacyjnego w sprawie Dreyfusa.

Trybunał kasacyjny oświadczył, że wyrok przeciw Alfredowi Dreyfus z 22 grudnia 1894 jest nie ważny i nie znaczący wobec faktów i tenże trybunał wysłuchał sprawozdania prezydenta oddziału cywilnego, sprawozdanie publicznego oskarżyciela i podanie obrońcy pani Dreyfus i wobec sprawdzonego faktu, iż późniejsze wykrycia dały do poznania, że są wojenny dział pod wpłytem dokumentu, który był fałszowany, a tem samem nie tyczył się Dreyfusa. Gdy nadto trybunał sprawdził, że w domu Esterhazego znaleziono dwa autentyczne listy na takim samym papierze, jak powyżej wspomniany dokument, a nadto rzeczoznawcy uznali, iż pisany był ów dokument tą samą ręką, co rzeczzone listy. Trybunał zarządził następnie, aby oskarżonego stawiono w Rennes przed sąd wojskowy, mający się na ten cel ustanowić.

NAPAD NA POCIĄG KOLEJOWY.

Zachodnie stany przedstawiają jeszcze wieloschrońska dla bandytów. 1. czerwca napadło sześciu bandytów na pociąg kolei Union Pacific koło Wilcox we Wyoming i dobyli się najpierw do wagonu ekspresowego, a następnie rozbili szafę z pieniędzmi. Przy eksplozji zranił inżyniera, prowadzącego lokomotywę; podrozni nie doznał żadnych szkód. Bandyci podzielili się po zatrzymaniu pociągu na dwie grupy: — trzymało służbę kolejową pod strażą, dwóch pracowało nad dobyciem się do kasy, lecz nie wiele podobno złupiwszy, uszli w góry.

Równocześnie skazało chiagowskich czterech rabusiów za złupienie 10. marca banku Amherst przed sądem przysięgłych w Stevens Point, Wis. Od środy po południu do piątku z rana zeszłego tygodnia trwało gadanie obrońców w interesie zbrodniarza — szczęściem bezskutecznie. O godz. 5 z rana wyszli sędziowie przysięgli z gotowem ożreczeniem "winni."

Stowarzyszenie rolników dla własnej obrony.

PRZED WYZYSKIEM TRUSTÓW.

Olbrzymie stowarzyszenie gośpodarzy rolnych przyszło do skutku w powiatach Sullivan i Vigor w Indyanie. Nad zorganizowaniem jego pracowano od trzech lat z mroźczą wytrwałością. Główną siedzibą tego zjednoczenia ma być Filadelfia, zaś czynności załatwiane będą ze strony miejscowych zawiadowców składów stowarzyszenia rolnicze go. Pierwszorzędni rolnicy w każdej miejscowości tworzyć będą komitety, mające rękę w rękę z innymi rolnikami dla zgromadzenia pszenicy i wszelkiego innego zboża do wspólnych składów zbożowych na czas nieoznaczony. Tym sposobem zamierzają utęjsi rolnicy opanać targ zbożowy i przepisywać spekulantom ceny poszczególnych gatunków zboża. Organizacja ta ma się za pośrednictwem zjednoczenia rozszerzyć w przeciągu 6 miesięcy na całe Stany Zjednoczone i spowodować inkorporację stowarzyszenia.

Zdanie generała King

O WOJNIE NA FILIPINACH.

Przybyły do San Francisco brygadryer K. King z Manili wyraził w poufnej rozmowie swe zapatrywanie osobiste o wojnie z powstańcami filipińskimi nie zbyt pochlebnie. Według jego mniemania mogą się utarzać z rewolucjonistami przewiekami na czas nieograniczony. Powstańcy uchodzą w góry po każdorazowej porażce, kryją się w gęstwinie, moczarowate, leśne; żywią się niemal wiatrem i nie potrzebują punktów oparcia dla dowozów żywności. Dla pokonania ich zupełnego potrzeba zdaniem tego generała silnej armii. We walkach z Hiszpaniami wyuczyli się sposobu prowadzenia wojny, czego składają codziennie dowody, nie robiąc sobie nic z kłopotów poniesionych, a cofając się na miejsca, które im sama natura uczyniła bezpiecznymi.

DEMONSTRACJA W BRUKSELI.

W Brukseli urządziło przeszło 100 młodych ludzi pochod z czerwona chorągwią pod ulicami, śpiewając maryjankę i wydając okrzyki: "niech żyje rewolucja!" W chwili zatrzymania się maszerujących awanturników przed domem jednego z deputowanych, któremu zamierzali prawdopodobnie wybić okna, nadszedł oddział policyi i rozprędził burzycieli pokoju.

Brukselskie młode pokolenie ujawniło więc skutki z czytania tegoczesnych utworów socjalistycznych - anarchistycznych, które już we wszystkich warstwach społeczeństwa sprawiają podobną fermentację, jak przy końcu zeszłego wieku we Francji.